

BARBARA BOGDAŃSKA

ur. 1938; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Antoni Furgała, sądenie żołnierzy AK, SB, UB, PSL, praca w roli sędziego, Stanisław Mikołajczyk, kocioł UB, ulica Krótka, siedziba UB na ulicy Krótkiej, prześladowania, eksmisja z mieszkania, ulica Biłgorajska, Mieczysław Tudrej, trudne warunki mieszkalne, studne agent UB, odwilż w 1956 roku, ulica Krakowskie Przedmieście 41, WUML, ulica Krakowskie Przedmieście 62, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

Kocioł UB i ciągle represje

Później zaczęła się akcja sądenia akowców, których oczywiście komuniści oskarżali o kolaborantstwo z okupantami, po to żeby ich w majestacie prawa skazać. Ojciec w tym momencie napisał do Ministra Sprawiedliwości takie pismo, że prosi o przeniesienie do adwokatury, bo nie może się zgodzić na to, że prokuratorzy i Służba Bezpieczeństwa narusza niezawisłość sędziego. Ministrem sprawiedliwości był wtedy niejaki pan Faliński, czy jakoś tak, który był również ministrem sprawiedliwości w rządzie PKWN-u. Ojciec w tym czasie był tutaj sędzią, i ten minister bardzo cenił ojca, zresztą ojciec był istotnie wybitnym prawnikiem. Wezwał ojca, i mówi: „Sędzio, co pan tu napisał? Czy pan wie co panu za to grozi?” - „Jak to, jak to?” - „Pan tu mi pisze, że pan prosi o przeniesienie adwokatury dlatego, że prokuratura i SB – czy UB wtedy się mówiło – narusza niezawisłość sędziego? Przecież to to jest czyste kłamstwo.” Ojciec mówi: „Pan wie panie ministrze, że to nie jest kłamstwo”. On zamilczał. - „Ma pan szczęście, że ja pana znam, cenię i lubię”. Zgodził się na przeniesienie ojca do adwokatury. Wtedy ojciec związał się z PSL-em, był doradcą takim, za darmo udzielał porad, wtedy jeszcze Mikołajczyk był w Polsce, dopiero wyjechał, udało mu się uciec po wyborach tych sfalszowanych. W czasie wyborów ojciec był pełnomocnikiem listy wyborczej, no i protesty wyborcze spływały do pełnomocnika, i UB zrobiło u nas kocioł. Ten kocioł dokładnie pamiętam. To był listopad albo koniec października [19]47 roku, nawet ładna jesień. UB wtargnęło do naszego mieszkania, ojca od razu zabrano na [ulicę] Krótką, gdzie prawie miesiąc spędził siedząc na krzeselku praktycznie albo śpiąc na podłodze. Tam go przesłuchiowano. Nie był zdekonspirowany jeśli chodzi o działalność okupacyjną, tylko chodziło o jego związki z PSL-em, i głównie przepytywano go w jaki sposób Mikołajczyk uciekł z kraju.

Miesiąc był przepytywany, bo ojciec nie miał pojęcia w jaki sposób Mikołajczyk uciekł, bo tak blisko z Mikołajczykiem nie był związany, tylko był pełnomocnikiem tych list. Po powrocie zaczęły się prześladowania. Ponieważ mieliśmy duże mieszkanie, a w tych czasach powojennych nie było możliwe żeby rodzina czteroosobowa mieszkała w trzypokojowym dużym pięknym mieszkaniu, w domu zbudowanym w [19]37 chyba roku, więc dokwaterowano nam taką panią, do której okazało się, że przychodzi ubowiec. Mieszkanie bardzo mu się spodobało, i wywalono nas z niego. Ojciec mówił, że to było duże szczęście, że nie wywalono nas całkiem z Lublina, bo przeważnie osoby zostawały wywalane do jakichś powiatowych miast, z zakazem zamieszkania w Lublinie. Wywalono nas na ulicę Biłgorajską, do mieszkania trzypokojowego, w którym największy pokój zajmował właściciel tego mieszkania Mieczysław Tudrej - to był szef Armii Krajowej, który spędził trzy miesiące w celi śmierci, bo był skazany po wojnie za działalność w AK. Bierut go ułaskawił, bo rodzina w jakiś sposób dotarła do Bieruta, ale to zostawiło na nim takie piętno, że on nie spał po nocach, błędził. Mieliśmy wtedy jeszcze naszą nianię, dostaliśmy jeden pokój czternastometrowy na pięć osób. Niania zamieszkała w kuchni i on ją nachodził w nocy, nie w jakichś celach seksualnych, tylko po prostu nie mógł spać, więc kłął tam, zwierzał jej się, opowiadał. Ona odeszła, zostaliśmy sami, a w pokoju przez który przechodziliśmy, bo to były jeszcze dwa pokoje w amfiladzie, mieszkał student prawa. Póki mieszkaliśmy na Uniwersyteckiej, to zawsze pod oknem jakiś pan się plątał, i jak deszcz padał to mamusia otwierała okno, wychodziła na balkon: „Może panu parasoleczkę podać?” To był człowiek, który pilnował, zdawał sprawozdanie co ojciec robił. Potem rodziców to zdziwiło, że tam na tej Biłgorajskiej nie było by widać żeby ktoś pilnował. Okazuje się, że ten student był do pilnowania obu panów - pana Tudreja i ojca. Zorientowałam się dopiero wtedy jak poszedł do pewnej instytucji, już w latach siedemdziesiątych. Był tak sympatyczny, nawiązywał kontakty, Jurek miał na imię. Naprawdę był przyjacielski. W latach siedemdziesiątych poszłam do pewnej instytucji - patrzę na drzwiach nazwisko tego właśnie pana. A ten ubowiec, który mieszkanie zajął ze swoją dziewczyną, uznał że trzeba na tym mieszkaniu zarobić i sprzedał pewnemu lekarzowi, który też był ze Służby Bezpieczeństwa i pracował w szpitalu MSW. W [19]56 roku gdy można było wrócić do swoich mieszkań, kiedy tak zwana odwilż nastąpiła, ojciec podjął starania o powrót do tego mieszkania. Pewien sędzia, wspólny przyjaciel nasz i tego lekarza poprosił żebyśmy jednak przyjęli inne mieszkanie, nie wyrzucali tego doktora. I zamieszkaliśmy wtedy na Krakowskim Przedmieściu 41 w internacie WUML-u, naprzeciwko był WUML - Krakowskie Przedmieście 62. Wyższy Uniwersytet Marksizmu Leninizmu został właśnie w [19]56 roku rozwiązany, i internat również. To nie było dobre mieszkanie, bo było w amfiladzie, nie było właściwie porządnej łazienki - łazienkę zrobiliśmy w kuchni. Rodzice po tym jak moja siostra wyjechała za granicę, a ja pracowałam poza Lublinem, zamienili mieszkanie na [ulicę] Sowińskiego, na RDM w blokach. Później zabrałam ich do siebie.

Następne represje to umieszczenie ojca na liście zakazu wykonywania zawodu adwokata. Tylko dlatego, że akurat listę tę sporządzał adwokat, z którym ojciec był zaprzyjaźniony jeszcze przed wojną, ojciec zniknął z tej listy, ale dostał zakaz występowania przed sądem apelacyjnym. To dla adwokata zajmującego się sprawami karnymi było bardzo duże ograniczenie wykonywania zawodu.

Data i miejsce nagrania	2013-10-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"